

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„NOWINY RACIBORSKIE” z bezpłatnym dodatkiem „Gość Świąteczny” wychodzą trzy razy w tydzień, w **Poniedziałek, Środę i Piątek**.
Kosztują na kwartał na pocztę 1 markę 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od jednolinerowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marki od dwulinerowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ścigania należności wszelki rabat rąta.

Odezwa Naczelnej Rady Ludowej.

RODACY!

Niespodziewanie zbrodniczą ręką wywołane wypadki ostatnich dni stworzyły dla społeczeństwa polskiego położenie wręcz nowe. Żołnierz polski wystąpił zbrojnie przeciwko zamachowi na życie swych współobywateli i chwycił za oręż w obronie sztandarów zaprzysiężonych z nami państw koalicyjnych. Dotychczasowe czynniki władzy okazały swą bezsilność, powstała anarchia oparowana nie zdołała. Życie i mienie obywateli zdołały ocalić jedynie powaga najwyższej władzy polskiej: Naczelnej Rady Ludowej.

Oręż polski, przelana krew polska dały nam władzę, którą ujęła silnie w swe ręce Naczelna Rada Ludowa. Niemniej składamy w imieniu całego narodu hołd i dzięki dzielnemu żołnierzowi polskiemu i członkom Straży Ludowej, którzy swym mężstwem i odwagą pomnożyli sławę oręza polskiego i wyzwolili naród z pod jarzma niewoli.

Oparając się na zaufaniu żołnierza i obywatela polskiego Naczelna Rada Ludowa zdobytej władzy wydrzeć sobie nie pozwoliła. Przedstawiciele jej wypowiedzieli to bawliwym w Poznaniu ministrom pruskim, którzy się z tym stanem rzeczy pogodzić musieli. Uporządkowanie nowych prawnych stosunków nie może nastąpić od razu, ale stanie się to niebawem. Odpowiadałoby uczuciom narodu, gdyby nasza ziemia złączyła się od razu z Macierzą Ojczyzną. Rozum polityczny, względy na politykę wewnętrzną i zewnętrzną nakazywały nam nie zrywać ostatnich nici łączących nas z Berlinem, lecz pozostawić ostateczne określenie zachodnich granic Polski kongresowi pokojowemu.

Takie postępowanie odpowiada nie tylko dobrze zrozumianym interesom dzielnicy naszej, lecz przede wszystkim ogólnopolskim.

Celem polityki naszej jest zawsze: Zjednoczona, Niepodległa Polska z własnym wybrzeżem morskiem.

Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej:

Ks. Adamski, Wojciech Korfianty, Stefan Łaszewski, Adam Poszwiński, Józef Rymer, Wład. Seyda.

(Od Red. Powyższą proklamację, jak i odezwę w poprzednim numerze, mogliśmy teraz dopiero podać z powodu przerwanej komunikacji z Poznaniem. Dziś znowu, z wyjątkiem „Dz. Berl.», nie doszły nas żadne gazety polskie.

Do Narodu Polskiego.

Polska jest w niebezpieczeństwie!

Nad Litwą i Białorusią zawisła groza pożogi bolszewickiej.

Wilno zagrożone a może już zajęte przez armię bolszewicką.

Lwów ostatnimi siłami bohaterski stawia opór tłuszczy hajdamackiej.

U nas, na prastarych ziemiach Wielkopolski, Śląska, Prus i Pomorza usiłuje Niemiec gwałtem zatrzymać ziemię nieprawnie zdobytą.

W Poznaniu polala się krew polska w obronie sztandarów naszych i zaprzysiężonych z nami mocarstw koalicyjnych. Porwany odruchem patriotycznym lud wielkopolski — dotąd cierpliwy i spokojny — pokazał, że trzeźwa zabiegliwość nie zabiła w nim ducha rycerskiego czynu, ale potęgą przeciwników jest wielka.

Tylko zespolenie wszystkich sił narodu ocalić zdoła ojczyznę. Zespolenia tego nie od dziś żąda Polska cała, przeżywszy chwile, w których zapaść miała decyzje o przyszłości naszej na długie stulecia. W tych dniach zwycięzcy aliantów kładą pier-

wsze podwaliny pod gmach nowego ustroju Europy. Od obrad tych i nasza przyszłość zawisła. Granice, wielkość i znaczenie przyszłego państwa polskiego zależą od tego, czy zdołamy się złączyć w jeden zwarty obóz, silny na wewnątrz i ladem i porządkiem, na zewnątrz jednolita wola oparcia się o zwycięskie demokracje zachodu. Objawieniu się tej narodowej ożywiającej woli przeszkodziły dotychczas wybujałe nad miarę rozterki i walki wewnętrzne. Przejęci poczuciem odpowiedzialności za dobro kraju i świadomi rozstrzygającego znaczenia chwili obecnej oświadczamy, że stan ten nie może trwać dłużej, jeżeli sprawa polska niepowetowanej nie ma szkody ponieść.

Zgodna wola narodu wytworzyć musi natychmiast przedstawicielstwo tymczasowe, skupiające w sobie aż do zebrania się sejmiku konstytucyjnego wszystkie dzielnice polskie i wszystkie kierunki twórczej polskiej myśli politycznej. Sprawa ta nie cierpi zwłoki, gdyż lada dzień zapaść mogą w Paryżu decyzje o Polsce. Zmarnowanie lub niewyżyskanie pomyslnych warunków z naszej własnej winy byłoby grzechem, za który przekłinałoby pamięć nasza pokolenia przyszłe. W tej rozstrzygającej chwili dzielowej myśli ludu wybrani przedstawiciele Wielkopolski, Śląska, Prus i Pomorza podnosimy głos z obowiązku patriotycznego, wzywając cały naród do stworzenia Naczelnego Organu opinii publicznej, na mocy zgody wszystkich ziem polskich, obozów i stronnictw powołanego do czuwania nad dobrem Rzeczypospolitej. Zestrzelmy siły w jedno ognisko, aby z obecnego zametu wyłonić państwo polskie potężne z rozległymi granicami i własnym wybrzeżem morskiem. Niech zatem powstanie Naczelna Rada Narodu Polskiego, złożona z przedstawicieli całej Polski, jako wyraz jednolitej woli narodu i najwyższy organ kontroli polskiej polityki państwowej. Sojusz ści-

DLA DZIEDZICTWA.

NOWELLA.

(Ciąg dalszy)

— Widziałem, że unika Adryana, rzadko z nim rozmawia, prawie że nie patrzy na niego, a jednak ona kochała Adryana, dla mnie zaś miała jedynie uczucie siostrzanej życzliwości. Dziwne są te kobiety! Adryan i ja nie mieliśmy dla siebie żadnej tajemnicy. Wróciwszy do domu, spotkałem go wieczorem w ogrodzie; zbliżył się do mnie skwapliwie, piękna jego twarz jaśniała dumą i szczęściem.

— Szczególna rzecz mi się zdarzyła, Robercie — rzekł do mnie.

— Mów — odpowiedziałem — wszystko, co się ciębie tyczy i mnie także obchodzi.

— Pokochałem Leonorę Vesey — zawołał — żadna inna kobieta nie dążyła moją żoną!

— I ja kocham Leonorę — rzekłem spokojnie.

— Ty? — zawołał Adryan i smutnie pochylił głowę. — Jakież to dziwne... Coż teraz poczniemy?

Jednym wzięciem uczuciem, ścisaliśmy się za ręce.

— Cokolwiek się stanie, nic nie może i nie powinno nas poróżnić, pamiętaj Robercie — rzekł z uczuciem. — Zaktuję tego, ale nie w mojej mocy, służyć tej miłości.

— Nie w mojej także — odparłem — ale mimo to możemy zawsze kochać się jak bracia.

— Ona musi wybrać jednego z nas.

— Wyberteż godniejszego; uściśnięmy sobie ręce i zawsze pozostaniemy przyjaciółmi, prawda Adryanie? Między nami nigdy nie powinno być gwałtu, żalu i zawiści. Postępujmy otwarcie i uczciwie... jeden z nas otrzyma jej rękę.

— Może nie zechce żadnego — rzekł smutnie Adryan.

— Oh, to niepodobna — zawołałem z zarozumiałą młodością — Rodzina Clydów jest pierwszą w hrabstwie, mamy za sobą młodość, piękność i wyształcenie, dlaczegoż więc miałaby odrzucić nas obu?

— Ona jest piękna i słachetna, tak do innych dziewcząt niepodobna... Kiedy na nią patrzę, przychodzi mi na myśl aniołowie.

Umówiliśmy się, że skoro tylko Leonora odda któremu z nas pierwszeństwo, drugi natychmiast ustąpi. Byłem pewny, że pozyskam jej serce. Długo nie wiedział o tem, że jest przedmiotem naszego uwielbienia; miłość jeszcze nie zmąciła spokoju tej czystej duszy... Nigdy już jej nie ujrzę, ale nawet w ciemnych otchłaniach śmierci to nadobne anielskie oblicze towarzyszyć mi będzie... Znasz moją żonę, Felicyę, znasz wiele innych kobiet, Donaldzie, ale powiadam ci, nie masz pojęcia o wzniosłym ideale niewiasty, boś nie widział Leonory. Umieram przez nią, ale Bogu składam dzięki, że pokochałem taką jak ona istotę. — Z westchnieniem zamknął oczy na chwilę.

— Długo ludziłem się nadzieją; Leonora nic temu nie winna, jej ust nigdy fałsz nie skalał. Jam kochał tak gorąco, że byłem pewny wzajemności i jak szaleńiec połem się jej widokiem... Nie wiem, jak długo byłaby jeszcze trwała ta niepewność, ale ukazanie się nowego współzawodnika przyspieszyło katastrofę. Pułkownik Mostyn przybył odwiedzić stryja i od razu zakochał się w Leonorze. Ten rywał mocno nas zaniepokoił; nie miał on tak wysoki jak my pojęć o honorze i rycerskości, nie mogliśmy liczyć na jego słachetność, tak jak liczyliśmy na naszą, trzeba więc było stanowczo powziąć postanowienie.

— Raz musimy skończyć — rzekł Adryan. — Ale postępujmy tak otwarcie, jak dotąd. Komu się zdarzy

pierwsza sposobność, niech z niej korzysta i oświadczy się. Jeżeli cię przyjmie, Robercie, powiesz mi o tem zaraz, uściśnię dłoń twoją, bracie, będę ci życzył szczęścia i odjadę daleko. Jeżeli mnie się powiedzie, pierwszy dowiesz się o tem.

Zgodziłem się na ten układ. Fatalność losu przydziła, że tego samego poranku stryj rzekł do Adryana: „Pojedź na probostwo i spytaj się doktora Vesey, czy zechce udać się ze mną do Lovestof.” Gdybym ja był otrzymał ten rozkaz, nie umierałbym może w bagnistym pustkowiu na obczyźnie, ale tak chciało przeznaczenie. Adryan powstał i wyszedł. Dziwna mi ogarnęła tęsknota za widokiem Leonory, wybiegłem do parku, żeby ochłodzić rozpaloną głowę, ale niepokonana siła ciągnęła mnie na probostwo... czułem, że oszaleję, jeżeli dziś nie usłyszę jej dźwięcznego głosu... Mówią, że w ostatniej godzinie życia cała przeszłość staje w oczach człowieka. Czuje, że umieram, ale przed śmiercią chciałbym jeszcze dokończyć smutnych dziejów mego żywota...

— Dokończ więc — rzekł Donald.

Robert wzmocniony gorączką podniósł się i zaczerpnąwszy powietrza, opowiadał dalej:

— W ogrodzie ujrzałem Leonorę wśród róż i białych lilii. Z jej ust miałem usłyszeć wyrok życia lub śmierci... czułem, że błędę i chwile się. Stałem obok niej i ująwszy jej rękę, wypowiedziałem wszystko. Słowa miłości płynęły z ust moich jak polski wezbrany, nie umiałem zapanować nad nimi, nie pamiętałem ich nawet... Nagle umilkłem i wpatrzyłem się w jej cudne oblicze. Drżąc i błądząc stała wśród kwiatów jak posąg... Płakała. Łzy jak perły toczyły się po jej łku i spadały na moje ręce. Płakała, kiedy ją szczęście otwierał się dla nas, płakała, kiedy jej wyznał, że ją uwielbiam, ubóstwiam...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dy z koalicją — oto jedyny środek zwycięstwa sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Przekształcenie organiczne w duchu demokratycznym ustroju wewnętrznego oparte na ładzie i porządku — oto jedyna droga do uzdrowienia stosunków w kraju i wzmożenia siły wytwórczej i cywilizacyjnej narodu.

Reprezentując najszerze warstwy ludu Naczelna Rada Narodu Polskiego zyska temsamem moją i posłuch, które zbawienie oddziałają na losy kraju. Dla dokonania tego dzieła wzywamy organizacje polityczne wszystkich ziem polskich, aby zechciały wysłać przedstawicieli swych do Warszawy. Dotychczasowa dzielnica pruska wysłała 25 delegatów, stronnictwa byłego zamoru austriackiego niech wysła również 25 w stosunku, w jakim one są reprezentowane w »Komisji Rządzącej Stronnictwa Królestwa niech porozumieją się pomiędzy sobą co do wysłania 50 delegatów.

Dla Polaków z Litwy i Rusi zapewnione musi być odpowiednie przedstawicielstwo. Zapraszamy wydelegowanych do Naczelnej Rady Narodu Polskiego przedstawicieli, aby się zebrał w niedzielę, dnia 12 stycznia o godz. 10 w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie, skąd po wysłuchaniu mszy św. udadzą się do sali obrad.

Rodacy, podajcie nam bratnią dłoń w imię wspólnych i drogich wszystkim synom ojczyzny ideałów. Pod znakiem zgody i solidarności — nie walki — niechaj rozpocznie się praca. Hasłem naszym: »Wielka Niepodległa Zjednoczona Polska Ludowa«.

Poznań, dnia 3-go stycznia 1919.

Naczelna Rada Ludowa.

Prezydium:

Dr. Bolesław Krysiwicz, prezes. Ks. dr. Antoni Wolszlegier, wiceprezes. Ks. Paweł Pospiech, wiceprezes. Dr. Czesław Meissner, sekretarz. Karol Rzepecki, sekretarz.

Komisaryat:

Ks. Stanisław Adamski. Wojciech Korfanty. Dr. Stefan Łaszewski. Adam Poszwiński. J. Rymer. Władysław Seyda.

Czy Polacy są złymi katolikami, że nie wybierają do konstytuancy niemieckiej?

Katolicy niemieccy lub zniemczeni na Górnym Śląsku zarzucają Polakom brak poczucia katolickiego, ponieważ nie biorą udziału we wyborach do konstytuancy niemieckiej, które są wypisane na dzień 19-go stycznia. Jest prawda, że wybory te dla Niemiec pierwszorzędne mają znaczenie i rozstrzygną, czy Niemcy na przyszłość będą jeszcze państwem chrześcijańskim albo państwem bezbożnym, pogańskim. Zdawałoby się więc, że Polacy jako katolicy powinni brać udział w wyborach, aby ratować chrześcijański charakter państwa niemieckiego.

Tymczasem polskie władze wyborcze uchwałyły jednogłośnie nie brać żadnego udziału w tych wyborach i wpływać na wyborców polskich, aby od głosowania się wstrzymywali. Dla czego? Dlatego, że:

1) punkt 13 Wilsona, przyjęty przez rząd niemiecki, opiewa, że wszystkie ziemie zamieszkałe przez ludność niewątpliwie polską przyłączone będą do Polski. A więc wybierając będziemy do Warszawy, a nie do Berlina;

2) jesteśmy święcie przekonani, iż Kościół katolicki w Polsce lepszą znajdzie opiekę aniżeli w Niemczech protestanckich a dziś już prawie pogańskich;

3) uczy tego historia, iż duch niemiecki jest wrogi Kościołowi katolickiemu: wszak w Niemczech za czasów Lutera zaczęła się rewolucja kościelna, która całe kraje od Kościoła oderwała: w Niemczech przeprowadzono po wojnach napoleońskich z niemiecką akuratnością okradzenie Kościoła katolickiego, zabierając mu w tak zwanej sekularyzacji dobra za przeszło 21 milionów florenów; w Niemczech po wojnie francuskiej rozpoczęto t. zw. walkę kulturalną, chcąc Kościół państwu podporządkować, które stało wtedy u szczytu potęgi i chwwały; w Niemczech wreszcie teraz po upadku sromotnym ale zasłużonym, partya rządząca nie znalazła pilniejszego zadania, jak zbrodnicze rozłączenie Kościoła i państwa.

Chwała Bogu na wysokość, że nas nareszcie wybawił od rządów niemieckich, zawsze wrogich katolikom i nam Polakom! Bicz na siebie kręci, kto chce zostać pod Niemcem. Jedynym ratunkiem dla katolicyzmu na Śląsku jako też dla polskości, jest przyłączenie Śląska do Polski, do której ongi należał. Polska zawsze wierna była Kościołowi i zasłużyła sobie przez to na zaszczytny przydomek: »Polonia semper fidelis«.

Ciekawa rzecz, że gazety centrowe zarzucają Polakom brak poczucia katolickiego, ale w tych samych numerach zamieszczają plugawe odezwy, wzywające do wstępowania do »grenzschutz« i rozmaitych przeciwpolskich partyi, jak »Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens« itd. Na jednej

stronie gazety zebra centrowcy o głosy ludu polskiego przy ich wyborach do konstytuancy, a na drugiej zohydżają Polaków. — Tak to wygląda katolicyzm centrowy!

„Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens“.

Pod wyżej podaną nazwą utworzyło się w Opolu towarzystwo Niemców, którzy pragną, by Górnego Śląska nie przyłączono do Polski. Pisałszy już, że towarzystwo to zwróciło się do soltysów, by podpisali protest przeciwko przyznaniu Górnego Śląska Polsce.

Teraz zwraca się »Freie Vereinigung« w niemieckich gazetach do Niemców, by zgłaszali się do »Grenzschutz«. Anons ten by nam był obojętnym, gdyby »Freie Vereinigung« w nim nie wymyślała na Polaków. Woła, że Polacy w Poznaniu porwali się do broni, ponieważ im Paderewski otwarcie powiedział, iż koalicja Poznania nie przyzna Polsce. Dlaczego Polacy wystąpili orężnie, to wie cały świat, a Polacy to, co powiedział Paderewski o ziemi wielkopolskiej. »Freie Vereinigung« zaś widocznie uczyła się prawdy w telegraficznym biurze Wolffa lub u rządu niemieckiego za czasów Wilhelma II.

Dalej żali się »Freie Vereinigung«, że Polacy na Górnym Śląsku mogą wstrzymać dowóz węgla do Niemiec, i że z tej przyczyny jest potrzebny silny »Grenzschutz«.

To nie jest odpowiednim środkiem, bo robotnika ani »Grenzschutz« od strejku nie wstrzyma, gdy robotnik zechce zastrejkować, jak to uczynił z powodu aresztowania Cmoka i Sosińskiego. Nasi górnicy dobrze pojmują, kto im dobrze życzy, i z tej przyczyny zrobią to, co będą uważali za potrzebne.

Dalej zarzuca »Freie Vereinigung« Polakom niewdzięczność, bo podług ich zdania Niemcy wywalczyli Polskę wolność. Widocznie ta »Freie Vereinigung« nie wie, co mówi. Czy to kto uwierzy, że Niemcom, gdy wkraczali do Polski, o jej wolność chodziło? Czyż to ten, który wolność przynosi, tak w kraju gospodaruje jak Niemcy w Polsce? Czyż ten, który wolność przynosi, sprzedaje część kraju za kartofle innemu rządowi, a sam dla siebie żąda najbogatszych części tego kraju?

Panowie z »Freie Vereinigung«, prawdę trzeba mówić. Niemcom zależało na tem, by z Polski dostać rekruta, i dlatego ogłosiły państwu centralne Polsce jako kraj wolny, co swoją drogą podług prawa narodów żadnego nie miało znaczenia. Ze polskiego rekruta chcieli, tego dowodzi fakt, że żądano, by żołnierz polski przysięgał, że będzie słuchał rozkazów Wilhelma II. Polscy żołnierze wiedzieli, co to znaczy, i przysięgi tej odmówili, za co ich traktowano jak jeńców wojennych.

Panowie z »Freie Vereinigung«, Polacy dobrze wiedzą, co im przynieśli Niemcy, a świat cały oprócz was też to wie. O waszej prawdomówności koalicje każdy przekona, kto jej przedłożył anons wasz, a anons ten, podług którego Polska wolność Niemcom zawdzięcza, wystarczy też do skrytykowania wartości przez »Freie Vereinigung« zebranych oświadczeń soltysów.

Możemy też zwrócić towarzystwu »Freie Vereinigung« uwagę na to, że podług gazet niemieckich rządu koalicji zwróciły się do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, by zaniechała dalszej ofensywy przeciwko Niemcom. Ta wiadomość powinna być dla »Freie Vereinigung« mniej pocieszającym faktem, bo rządu koalicji zwracają się tylko do rządów, które uważają za rządy w znaczeniu państwa narodów. Jeśli się zwróciła koalicja do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, wtedy też koalicja uznaje Naczelną Radę za rzeczywisty rząd. A to dowodzi, że Paderewski nie mógł powiedzieć, iż Poznań nie będzie należał do Polski. Ślązak.

Przeciw żądaniom koalicji.

(włb.) Berlin, 11 stycznia. Rząd niemiecki wystosował dziś, za pośrednictwem komisji rozejmowej w Spa, do przedstawicieli koalicji następującą notę:

Podczas obrad w Moguncji przedłożył komisarz finansowy koalicjantów notę, przedstawiającą najwyższą miarę tego, czego od Niemiec żądać można. Owe żądania koalicji zmierzają jedynie do tego, aby ustanowić finansowe niewolnictwo Niemiec wobec koalicji. W żądaniach tych wkracza się w prywatne prawa właścicieli niemieckich. Rozmiary przywozu do Niemiec żywności, surowców i gotowych fabrykatów mają być w przyszłość ustanawiane przez koalicjantów. Także na zwrot kredytów, jakie prywatni ludzie podjęli za granicą, potrzeba będzie zezwolenia koalicjantów a dewizy banku państwowego ma ustanawiać codziennie komisarz finansowy.

Z tonu noty przedłożonej przebiega się wyraźnie radość, że Niemcy mogą być poszkodowane i upokorzone. Rząd niemiecki zastrzega się energicznie przeciwko tej notce i oświadcza, że przyjąć jej nie może. Niemcy stanęły w tej sprawie u granicy tego, co przyjąć

mogą. Rząd niemiecki wyraża nadzieję, że koalicjanci znajdą w wykonaniu paragrafu 19 warunków rozejmowych drogę, na której przyjęciu powaga Niemiec nie ucierpi. Rząd niemiecki uważa dalej chwilę obecną za stosowną, aby koalicjantom i rządowi sprzymierzonym zwrócić uwagę na następujące punkty:

W szerokiach masach narodu niemieckiego powstaje mniemanie, że koalicjanci jedynie dlatego przyjęli punkty Wilsona, aby Niemcy naprzód obezwładnił a potem je zmiążdżyć. Utrzymanie blokady Niemiec, opóźnianie przywozu żywności, gospodarcze i polityczne odcięcie między prawym a lewym brzegiem Renu — wszystko to budzi czujność narodu niemieckiego. Ufając w notę sekretarza stanu Lansinga z dnia 5. listopada, uważa kraj niemiecki i armia dalszą walkę za niemożliwą i złożył broń. Jeżeli teraz koalicjanci i rządy sprzymierzone przez to, że opóźniają zawarcie pokoju a rozejmu używają do gospodarczego zduszenia Niemiec, działają wbrew danemu w chwili uroczystej oświadczeniu, to naród niemiecki nie widzi w tem stosowania środka wojennego, lecz postępowanie takie uważa za przeciwne rozumowi ludzkiemu i prawom Boskim; postępowanie takie musi służyć wszelkie dążenie do zgody między narodami i dla takiego postępowania nie byłoby ani przebaczenia, ani zapomnienia. Podp. Brockdorff-Rantzau.

Naszem zdaniem bardzo to trudno powoływać się na prawa Boskie i ludzkie temu, kto przez cztery lata, a i dawniej zresztą, o tych prawach nie pamiętał.

Zaburzenia w Berlinie.

(włb.) Berlin, 13. stycznia. Wczorajsze demonstracje masowe socjalistów większości, oraz niemieckiej partyi demokratycznej stały się wielką manifestacją przeciw spartakusom a za rządem Eberta - Schedemanna. Pochód partyi niemiecko - demokratycznej udał się przed gmach kancelarski, aby rządowi i jego wojskom podziękować za oswobodzenie od tyranii spartakusów. W imieniu rządu podziękował gubernator Noske, mówiąc między innymi: Zapewniam, że w najbliższych już dniach zapanuje w Berlinie spokój i porządek. Wtedy większa część wojska opuści Berlin, pozostanie jedynie tyle, ile dla zapewnienia wyborów do konstytuancy konieczna potrzeba. Bądźcie przekonani, że rząd niemiecki nie zapomina ani na chwilę, co winien jest braciom niemieckim i krajowi na wschodzie. Uczyniliśmy wszystko, aby kraj ten odtąd stał i pewnie obronił przed polską samowolą. Niemiecki kraj (?) i niemieccy obywatele na wschodzie niech będą przekonani, że na wschodzie niemieckim pozostanie to, co niemieckim było. Zebrane tłumy podziękowały za to przemówienie okrzykami i rozeszły się.

Wedle »Berl. Z. a. M.« toczą się już narady o podjęcie na nowo ruchu na kolejach miejskich. Komunikacja na dalsze przestrzenie odbywa się w rozmiarach ograniczonych. Największą przeszkodę do podjęcia całego ruchu komunikacyjnego jest brak węgla, maszyn i personelu.

W poniedziałek około godz. 3-iej po południu rozwinęła się znowu niespodzianie walka na ulicy Pod Lipami. Silny ogień trwał do godz. wpół do 6-iej. Wieczorem między 10 a 11 powstała dość gwałtowna strzelanina w dzielnicy gazet. Poza tem toczy się życie w Berlinie zwykłym trybem. Wojska rządowe zajęte są opróżnieniem gniazd spartakusowców. Liczba wziętych przez nie jeńców wynosi kilka set. Na rozkaz Eberta jeńcy ci traktowani są tak jak jeńcy wojenni. Gazety niektóre oburzają się na to, twierdząc, że takie łagodne postępowanie jest w dziejach wszystkich rewolucji niebywałe i domagają się komicznie, aby jeńców tych rozstrzelano natychmiast według prawa dożalnego. Widać z tego, że niektórym Niemcom wciąż jeszcze za mało jest krwi i mordów.

Pogłoska o aresztowaniu Róży Luksemburg nie potwierdza się; wogóle bardzo nie wiele ze znaczniejszych z pośród spartakusów osób udało się pochwycić. W mieszkaniu Liebknechta urządzono rewizję.

Wykładów w uniwersytetach zaprzestano na przeciąg 8 dni.

Sprawozdanie polskie.

(włb.) Poznań, 14 stycznia. Koło Inowrocława: położenie bez zmiany. Koło Złotego: Rynarzewo zajęte przez oddział polski. Koło Chodzież: Niemcy zajęli Szamocin. Koło Czarnkowa: rozejm zerwany, został przez Niemców. Na zachodzie: niemiecka artylerja ostrzeliwała Kamionkę i Stary Złot. Na południu: między Rawicem a Górka utarczki. Na południe-zachód od Ostrzeszowa wyparty został przeciwnik z Kobylgory, która był zajęł przejściowo. Na granicy śląskiej gromadzą się siły niemieckie.

Szej sztabu.

Śląskie sprawozdanie wojenne.

(włb.) Wrocław, 14 stycznia. Na Śląsku poznańskiej granicy, na północ-wschód od Gross-Wartberg (?), na ziemi poznańskiej odbyły się utarczki

Angli Polacy wywiady. na północ. ogółem 9. z tej strony która brała udział w ostatnich 6 go i milic. Aż do dawniejszy "sieg" nie

Agitacy. Przy r. w Norweg. niemieckim, i dot. Niem. psierwie. gdzie stwi. zwach, o. tuch kurje. wrosłej. korzystać. ich dypl.

Rząd niemiecki pewną gra na przez gro. wykonaniu. My ze. sz przytu. od wybor. wstrzymać. ckie, nie. ze władz.

Frank. rob. i zol. pismo ul. zwiasek. komisarzy. lizacy prz. dostala sie. dzono sie. ustal wze. faktu post. Pierwszy. stal uczyn. zwarcie st.

Socjaliz. i wytworc. cznej. Cz. chwila obe. a pracy. bo sie zdaj. gdy nie pu. lecz spokoi. nemi, tak s. ce na do. puszcza dr.

Poniew. zzenia dla. obrady tot. południu o. jennej koal. tyczne prz. formalne. wiano spos. pierwszem. wiona spr. rzy sie ko.

Na nie. u 6. Byly go. tam matia. uczniowie. matka Jezu. Jej Jezus: przyszia go. Cokolwiek. stegiew kan. postanowio. rzy wladra. I nape. Jezus: Cze. wswela. I c. wela wody. stady bylo. mali, wzwwa. Wzeldi czi. se napia. z do tego. ma w Kan. zed wa a.

Angli Polakami a naszymi oddziałami, wysłanym na wywiady. Polacy zostali odparci. Zajęli Ligotę, na północ zachód od Ostreszowa. Polacy stracili ogółem 9 poległych, 17 rannych i 11 jeńców. Po naszej stronie jest 1 poległy i 1 ranny. Do dywizji, która brała udział w tych uderzeniach, zgłosiło się w ostatnich dniach 700 ochotników z powiatu oleskiego i milickiego.

Aż dziw, jak to sprawozdanie podobno jest do dawniejszych sprawozdań, obwieszczających wciąż "sieg" niebawem.

Agitacja bolszewicka w Niemczech.

Przy rewidowaniu listów bolszewickiego kurjera w Norwegii znaleziono całe paki odezw w języku niemieckim, francuskim i angielskim o podburzającej treści. Niemiecka odezwa miała nagłówek: „Drzyście, psiekrwie i mordery ludu!” Wysłano ją do Berlina, gdzie stwierdzono, iż treść jest ta sama, co w odezwach, obłożonych swego czasu aresztem w pakunkach kurjera bolszewickiego, wysłanego do ambasady rosyjskiej w Berlinie. — Tak to umieją bolszewicy wykorzystywać nawet przywileje, przysługujące rządowi i ich dyplomacy.

O wybory do konstytuancy.

Rząd niemiecki przypomina, że wedle par. 107 niemieckiego prawa karnego każdy obywatel państwa zapewniona ma wolność wyborów. Wedle tegoż paragrafu na ciężką karę więzienia naraża się ten, kto przez groźby lub gwałty przeszkadzać chce innym w wykonaniu obywatelskiego prawa wyborów.

My ze swej strony przypominamy, że wybory nie są przymusowe i że każdemu wolno powstrzymać się od wyborów. Tak mają uczynić Polacy i Polki. Powstrzymać się od wyborów do konstytuancy niemieckiej, nie iść wcale na te wybory! Tak rozkazały namże władze wyborcze, których nam słuchać należy.

Socjalizacja przemysłu.

„Frankfurter Ztg.” donosi z Essen: Essen'ska rada rob. i pol. rozszerza wspólnie z partią socjalistyczną pismo ulotne, następującej treści: Syndykat węglowy i związek cechowni obsadzone zostały przez naszych komisarzy ludowych. Jest to pierwszy krok do socjalizacji przemysłu. Centrala wyzysku kapitalistycznego dostala się tem samem w ręce ludu. Ponieważ zgodzono się na żądania organizacji zawodowych, przeto ustal wszelki powód do strejku. Na podstawie tego faktu postanowiono podjąć na nowo pracę. Górnicy! Pierwszy krok na drodze do państwa przyszłości został uczyniony. Ta droga pójdziemy śmiało dalej; zwarcie stawicie się znowu do pracy.

Socjalizacja przemysłu i wszelkiej wogóle pracy i wytwórczości, to dawny postulat partii socjalistycznej. Czy jednak do takiej socjalizacji nadaje się chwila obecna, gdzie przemysł niemiecki ledwie złapie, a pracy prawie że wcale nie ma, to inne pytanie. Nam bo się zdaje, że jak człowiek osłabiony najlepiej uczyni, gdy nie puszcza się na drogi nieznanne i karkołomne, lecz spokojnie i powoli chodzi drogami starymi i znanimi, tak samo jest i z przemysłem. Gotów on jeszcze na dobre kark skręcić, gdy go socjaliści na nowo puszczą drogi.

Konferencya pokojowa.

Ponieważ w Wersalu nie byłoby dosyć pomieszczenia dla licznych delegatów konferencyjnych, przeto obrady toczyć się będą w Paryżu. W poniedziałek po południu odbyło się posiedzenie najwyższej rady wojennej koalicji, która rozważała wszystkie sprawy, dotyczące przedłużenia rozejmu. Potem odbyło się nieformalne posiedzenie konferencyjne, na którym omawiano sposób pracy i inne sprawy konferencyjne. Na pierwszym posiedzeniu formalnym ma być przedstawiona sprawa ligi narodów; prawdopodobnie utworzy się komisya dla przestudowania tej sprawy. Na

sejmie przyjdą pod obrady sprawy ustawowe. Jest nadzieja, że do marca zostaną wypracowane szczegóły pokoju przedwstępnego.

Stosunki w krajach nadbałtyckich.

Dotychczasowy ambasador niemiecki w obrębie nadbałtyckim, Winnig, doniósł gazetom niemieckim, co następuje: W Rydze, oraz w innych, przez bolszewików zajętych miejscowościach Litwandy i Kurlandy, panują nader smutne stosunki. Po wkroczeniu bolszewików urządzili miejscowi bolszewicy wraz z wojskami bolszewickimi krwawą rzeź wśród tubylczej ludności, a zwłaszcza wśród Niemców bałtyckich jak i wśród przebywających tam jeszcze poddanych niemieckich. Członków ambasady niemieckiej zaarrestowano a pieniądze urzędowe, w wysokości pół miliona, zabrano.

Bolszewicy na Litwie.

Rząd litewski (taryba), przebywający obecnie w Kownie, doniósł litewskiemu ambasadorowi w Berlinie, dr. Szanlisowi, że w poniedziałek uległy aresztowaniu bolszewicy w Wilnie ministra oświaty Wiliziskę i ministra spraw zewnętrznych Januszaitisa.

Przewrót w Luksemburgii.

Agencya Havasa donosi z Brukseli, że w dniu 11. stycznia obwołano w Luksemburgii republikę. Wielka księżna usunęła się ze stolicy na jeden z okolicznych zamków. Sejm odbył posiedzenie bardzo burzliwe, katolicy opuścili salę obrad.

Rada Ludowa na powiaty Bytomskie

rozesłała następujący list do wszystkich ks. ks. proboszczów powiatu bytomskiego:

Bytom, dnia 13. stycznia 1919.

Czcigodny Księżo Proboszczu!

Z uczuciem zupełnej odpowiedzialności wydała Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu nakaz, by nie brać udziału w wyborach do niemieckiego zgromadzenia narodowego w dniu 19-go stycznia i do konstytuancy pruskiej dnia 26-go stycznia 1919 r. Jest to nakaz narodowy, obowiązujący wszystkich Polaków zaboru pruskiego, a więc także i lud polski na Górnym Śląsku.

Uzasadnienie tego nakazu tkwi w tem zwłaszcza, że lud polski, dążący do połączenia się z Polską, uważa słusznie wybory te jako sprawę dotyczącą wyłącznie społeczeństwa niemieckiego. Biorąc pod uwagę, że nadzieje Górnego Śląska pod względem połączenia go z katolicką Polską ziszczą się bez wątpienia w niedalekiej przyszłości, obawy Najprzewiel. ks. biskupa wrocławskiego i niektórych duchownych, jakoby wstrzymanie się od wyborów wyszło na niekorzyść Kościoła, tem samem upadają.

Przykro nam stwierdzić, że niektórzy duszpasterze nadużywają swej powagi kapłańskiej nawet w domu Bożym, wmawiając w wiernych, że wstrzymanie się od wyborów jest ciężkim grzechem.

Nie wymagamy, ażeby całe duchowieństwo nasze stanęło na gruncie polskiej polityki narodowej, radzimy jednakowoż i żądamy wyraźnie, ażeby, zrozumiałwszy znaki czasu, wstrzymywali się duchowni nasi od propagandy w kościele.

Nie da się zaprzeczyć, że postępowanie przeciwnie spowoduje rozdźwięk pomiędzy duchowieństwem a wiernymi i oddali większy odłam ludu polskiego na Górnym Śląsku od duszpasterzy.

To są powody, które zniewalają nas odezwać się do Wiel. Księdza Proboszcza z usilną prośbą, aby w myśl naszego listu zachował w ruchu wy-

borczym zupełną neutralność przynajmniej w interesach i odpowiednio wpłynął także na księży kapłanów. Łączymy wyrazy najwyższej czci i poważania

Retzlaff

J. Orzegorzek

Z bliska i z daleka.

— Polak nie może iść na wybory. Centrowcy wiedzą, że my Polacy na wybory nie pójdziemy i dlatego straszą prosty lud, jakoby to było grzechem powstrzymać się od głosowania. Dali sobie nawet znowu napisać list pasterski o sprawach wyborczych, który też niektórzy księża w kościołach czytali, dodawając do tego ze swojej strony zwykłe zaklinania, groźby, ekskomuniki i wyklinania z Kościoła. Otóż każdy, który czyta polskie gazety, wie, czego się trzymać, wie mianowicie, że my Polacy nie mamy wcale przyczyny, by centrowcom do jakiegokolwiek zwycięstwa dopomóc. Grzechem też to nie jest, jeżeli my się nie będziemy starać o teraźniejsze wybory, które są wyłącznie sprawą Niemców. My Polacy mamy teraz inne troski. — Ale jest też pomiędzy polskim ludem dużo takich, którzy są albo zbyt lekkimi albo łatwowiernymi centrowcom, a szczególnie księżom centrowym, wszystko wierzą. Otóż tych trzeba pouczać! Żeby nie było żadnej wątpliwości, jak się mamy zachować przy wyborach, powiem tylko to, że centrowcom widocznie nie chodzi o grosy polskiego ludu. Bo w innym razie byłiby przynajmniej pozory przyzwolności zachowali i nie postawili na listach swoich takich kandydatów, którym żaden Polak pod żadnym warunkiem swego głosu oddać nie może. Weźmy na przykład księży, którzy stoją na listach centrowych. Widzę tam pewnego księdza, który podczas wojny sławnym się stał przez swoje kazania o Hindenburgu. Jakiż to było każdy raz zgorzenie dla ludu katolickiego, skoro własny ksiądz, ksiądz katolicki mówił słowa takie: „Hindenburg, to jest katolik, lepszy katolik niż wy!”, bo on idzie codziennie do komunii św., a nie tak jak wy. Widzę tam dalej innego księdza, który chcąc uchodzić za wielkiego dyplomata, jeszcze w ostatnim czasie pokazał się fałszywym wobec polskiego ludu. Albowiem gdy na pewnym zgromadzeniu nauczycieli (było to już po wybuchu rewolucji) wyrażano co do przyszłości jakieś obawy, że np. jednak trzeba będzie dzieci uczyć po polsku, że się trzeba będzie samemu uczyć polskiego języka itd., wtedy ów ksiądz, teraz kandydat na posła centrowego, uspokoił nauczycieli temi słowy: „Panowie, podług mojego zdania, rzecz ta nie przedstawia się tak groźnie. Otóż słyszycie, że i ja każdorocznie ogłaszam z ambony o polskim kursie nauki przygotowawczej do Sakramentów św., a wy najlepiej wiecie, ile to jest dzieł na tej polskiej nauce. Die Sache wird eben so hinten rum gemacht. A ksiądz ten uchodził za sprawiedliwego. Coż dopiero powiedzieć o innych, albo o kandydatach świeckich, z których niejednego znamy jako hakatyste! — Więc centrowcom nie chodzi o głosy polskiego ludu i dlatego też żaden Polak, dbający o swój honor, o honor i prawo polskiej sprawy, we wyborach udziału brać nie może. Dla nas nadejdzie czas i sposobność, że będziemy mogli dać stosownie i lepiej wyraz swojej woli. K.

Racibórz. (Aresztowano dr. Reginkę.)

Znany dr. Reginek, nauczyciel tutejszej preparandy, a w ostatnim czasie przewodniczący tutejszej rady robotniczej, został na żądanie rady żołnierskiej aresztowany z powodu swej podróży do Pragi czeskiej w celu utworzenia samodzielnej republiki górnośląskiej. Aresztowanego mają wywieźć do Wrocławia na żądanie centralnej rady żołnierskiej.

Na niedzielę 11-gą po Trzech Królach.

EWANGELIA

u św. Jana, rozdział II, wiersz 1—11.

Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam matka Jezusowa. Wezwał też był i Jezus i uczniowie na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła matka Jezusowa do Niego: Wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: Co Mnie i Tobie niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina Moja. Rzekła matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć naczyń kamiennych, wedle oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie się woda. I napełnili je aż do wierzchu wodą. I rzekł im Jezus: Czerpajcie teraz, a doniescie przelotnemu wesela. I doniesli. A gdy skończył przelotny wesele wody, która stała się winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czepali, wezwał oblubienica przelotny wesela i rzekł mu: Wszedł człowiek pierwiej kładzie wino dobre, a gdy się napije, tedy podleje, a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę Swą i uwierzył w Niego uczeń Jego.

Czemu Pan Jezus przybył na to wesele?

1. Zaproszono Go bowiem na nie; a może był spokrewniony z narzeczonymi, jak się domyślają niektórzy pisarze.
2. Pan Jezus przyjął to zaproszenie, aby według woli Ojca Swego niebieskiego cudem pierwszym okazać Swą chwałę t. j. Swę Bóstwo i tym sposobem wzniecić w ludziach wiarę w Siebie. Tego celu dopiął, gdyż Ewangelista mówi na końcu, że uwierzyli w Niego uczniowie Jego.
3. Uczeń pokornych i pobożnych narzeczonych, którzy Go z Matką i uczniami zaprosili na weselne gody.
4. Dał nam przykład upokorzenia dobrowolnego, przyjmując zaproszenie narzeczonych.
5. Zamienieniem wody na wino chciał przyjąć w pomoc ich ubóstwo i ocalić ich dobre imię.
6. Swą obecnością uświęcił i uznał małżeństwo jako stan miły Bogu.
7. Okazał, że chrześcijaninowi wolno skromnie i przyzwyczajenie zabawić bez szkody na ciele i duszy.
8. W przemianie wody na wino widzimy większy cud w ustanowionej przez siebie Komunii świętej, t. j. przemiany wina na krew, chleba na ciało Jego święte, ofiarę złożoną Jego narzeczonej, Kościołowi św. na pokarm, oczyszczenie i na miłość wiernych.

Czemu Marya mówi: «wina nie mają!»

1. Jest bowiem miłosierną, a jako matka miłosierną opiekuje się ludźmi biednymi i w niedostatku będącymi, a bojącymi się Boga. Stąd też św. Bonawentura korzystnie wysnuwa wnioski co do wielu łask, jakich się spodziewać możemy po Maryi, jako Królowej Niebios. „Jeśli bowiem Marya (mówi ten święty) jako mieszkanka ziemi okazywała tak czułe i miłosierne serce, tem miłosierniejszą i czulszą będzie na nasze potrzeby jako Królowa niebieska, gdyż obecnie stojąc przed obliczem Bożem zna daleko dokładniej nasze potrzeby, aniżeli wówczas, gdy przebywała na ziemi. A ponieważ wzmożono się Jej miłosierdzie, wzmożła się zarazem Jej chęć dopomożenia nam. Czemuż tedy nie uciekamy się w każdej potrzebie do tej miłosiernej Matki, która i bez prośb naszych troszczy się o cierpiących i potrzebujących?”
2. Marya wierzy silnie we wszechmocność, dobroć i miłość, którą pała Pan Jezus względem Niej. Dlatego zwraca Jego uwagę na ubóstwo nowożeńców i pozostawia do Jego woli, jak i kiedy chce temu niedostatkowi zaradzić. Tak czynić powinien każdy chrześcijanin, ilekroć w sprawach doczesnych modli się do Boga czy za siebie, czy za innych. Niechaj prośba jego tchnie szczerą wiarą i ślimem zapałem, ale wysłuchanie i spełnienie swej prośby winno zależeć od Boga.

